

JULIA
HARTWIG

Pisane przy oknie

Biblioteka
WIEZI

OD AUTORKI

Wiersze, proza, esej — tak, to mi się już zdarzało. Ale felieton? To była forma, w jakiej nigdy dotąd nie próbowałam swoich sił. Wielkie więc było moje zaskoczenie, kiedy jesienią 2000 roku redakcja „Więzi” zaproponowała mi, bym prowadziła stały felieton w tym piśmie. Poprosiłam o czas do namysłu. Wahałam się, czy tej próbie sprostim. Byłam przecież gorliwą czytelniczką takich klasyków felietonu jak Stefan Kisielewski, Antoni Słonimski czy Andrzej Kijowski i moje wyobrażenie o tej formie pisarstwa kształtowało się na podobnie znakomitych wzorach. Od tych właśnie autorów zaczynało się zazwyczaj lekturę „Tygodnika Powszechnego”, w ich tekstach pojawiały się też najczęściej interwencje cenzury i wpływ tych wypowiedzi na opinię publiczną był niewątpliwy. Miała i „Więź” swojego wojującego felietonistę. Był to mój poprzednik, po którym w pewnym sensie przejęłam miejsce, Wiktor Woroszyński, poeta, bliski przyjaciel.

Wszystkich tych, tak odmiennych i tak rozpoznawanych przez swój styl i sposób myślenia pisarzy łączyło jedno: byli to felietoniści wojujący. Zwłaszcza felietony Kisielewskiego i Słonimskiego odznaczały się mistrzowską celnością sformułowań i ostrością zadawanych ciosów: Ich zjadliwy ton i ostrość argumentów odegrały niepoślednią rolę w walce z nadużyciami i hipokryzją władzy. Wiktor Woroszyński, któremu również politycznej swady nie brakowało, poświęcał jednak więcej miejsca niż inni wydarzeniom kulturalnym. Niejednokrotnie głównym tematem jego felietonów były naj-

świeższe wydarzenia rozgrywające się w świecie malarzy i pisarzy, zwłaszcza poetów.

Mając w pamięci tak świetną tradycję naszego felietonu, niełatwo mi było zdecydować się na własne próby w tej dziedzinie. Kusila jednak myśl posiadania w miesięczniku takiego miejsca, które pozwala na stałe komunikowanie się z czytelnikiem, na żywy i odnawiający się z nim dialog. Tak, dialog, bo przecież już sam akt czytania, choć niemy, stanowi rodzaj odpowiedzi na prowokację felietonu. Wiersze, proza, to statyczna część twórczości pisarskiej, gdy tymczasem felieton jest rodzajem, który niejako wciąż się odnawia, polega na nieustannym witaniu się i żegnaniu z czytelnikiem, na przynoszeniu mu wciąż nowej wieści, ustanawiając między autorem i odbiorcą rodzaj pewnej trudno uchwytnej intymności.

Dotychczasowe doświadczenie pisarskie mówiło mi jedno: że w pisarstwie, bez względu na to, jaki rodzaj literacki uprawiamy, trzeba po prostu być zawsze sobą. Podziwiałam wielkie wzory; ale żaden z nich nie mógł mi być użyteczny. Łatwo więc było przewidzieć, że felietony moje przybiorą taką właśnie, a nie inną formę, związaną z moim temperamentem pisarskim; że będą to rozważania, wspomnienia lub refleksje dotyczące bliskich mi książek i bliskich ludzi. Nie obeszło się jednak czasem bez nuty protestu, bez próby interwencji. Wszak sztuka nie karmi się tylko sobą, czerpie pełnymi garściami z życia, z naszych gniewów i wzruszeń

SPIS RZECZY

Od autorki	5
Podróżowanie z Herbertem	7
„Wiek Wata”	12
Czarny kot, biały kot	17
Pamięć chce być zapisana	21
Synagoga	26
Mała szkodliwość społeczna	29
Wygnanie	33
Herbert po trzech latach	38
Hanka i Anna	42
Lepsze, gorsze	47
Czy dzisiaj Norwid jest już nasz?	51
Spotkania z Prymasem	55
Różnią podobni	60
W Brukseli	64
Zaczynając od biblioteki	69
Miłosz przepytywany	73
Cierpienie i wiara	78

Kłopoty z biografią	84
Co słyhać w Paryżu?	89
Felieton wakacyjny	95
Nasza Gracja Kerényi	99
O wdzięczności	104
Bracia Goncourt w Krakowie	107
Ballada o barach mlecznych	111
Polska dzielnicowa	116
Kwiaty dla Witolda Lutosławskiego	122
<i>E pur si muove</i>	127
Osaczony przez Boga	132
Szaleństwo poetów	159
Malarze nie tylko malują	144
Po co podróżować?	149
Amerykanie w Krakowie	154
Raport z wakacji	158
Kruchość i siła	162
Fotografia udomowiona	166
Nagroda Nobla	170
Drukarnia pod mostem	175
Listy do przyjaciela	180
Indeks osób	185



Jest przywilejem wdzięczności, że rodzi się ona zawsze tam, gdzie dzieje się coś dobrego i pięknego. Jestem więc wdzięczna za książki i obrazy, które kocham. Wszystko, co otrzymuję z darów sztuki, budzi we mnie to uczucie. Wdzięczna jestem moim bliskim, że byli i są, i wdzięczna jestem ludziom, którzy ofiarowali swój trud, a często i życie, że bym mogła dziś cieszyć się wolnością i decydować sama o swoim losie. Wdzięczna jestem każdej chwili istnienia, mimo i na przekór bólowi i cierpieniu.

Julia Hartwig, *O wdzięczności*

ISBN 83-88032-67-4



9 788388 032677